Nr. 276. Kraków, Sobota 7 Października 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi
w Krakowie:
miesięcznie 1 zł. 35 cnt., kwartalnie 4 zł., półrocznie 8 zł., rocznie 16 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 zł. 70 cnt., kwartalnie 5 zł., półrocznie 10 zł., rocznie 20 zł.
Numer pojedyńczy 6 cnt., na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 9 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego **miejsce**, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza

Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska Nr. 7.

Dwa wybory.

Wczoraj odbyły się w kraju naszym dwa wybory do rady państwa. Do urny wyborczej stawała stolica kraju i włościanie. Dwa te wybory mogą więc dać rzetelną, najlepszą próbę obecnego usposobienia politycznego w kraju; próbę, czy dotychczasowe zasady podstawowe, na jakich budowaliśmy gmach politycznego życia, są jeszcze niewzruszone, czy przeciwnie przyszłość najbliższa zmienić ma z gruntu dotychczasowy porządek rzeczy i czy dzisiejszy system koła polskiego rysować się nie poczyna? Na te pytania, tak potrzebne i pożądane, wyjaśnienia mogły nam dać wczorajsze wybory.

I dały nam istotnie. Lwów, stolica kraju, nigdy o skostniały konserwatyzm posądzonym być nie może. Wyborcy lwowscy może najgoręcej w całym kraju idą za sztandarem postępu: zasady demokratyczne a nawet skrajne hasła w pewnych sferach znajdują tam licznych i gorliwych zwolenników. Cała ta masa wyborców strzeże nadzwyczaj pilnie i zazdrośnie swoich praw wyborczych, wykonywa takowe z rozwagą, po żywej rozprawie, nie raz bardzo namiętnej.

Po usunięciu się czcigodnego Franciszka Smolki, przystępował Lwów do urny wyborczej. Kogo wybierze ta żywa, inteligentna masa wyborców, było to poważne pytanie, które od dni kilku zajmowało kraj cały. Najwcześniej wysunęła się kandydatura p. Rewakowicza, redaktora *Kurjera Lwowskiego*. Kandydatura ta, odpowiadała usposobieniu pewnych kół wyborczych Lwowa, tych, które skrajnych zasad są wyznawcami, które przechylają się ku prądom najdalej idącym. W ostatniej prawie chwili postawiono kandydaturę rektora Leonarda Piętaka. Ten był kandydatem owych sfer Lwowa, które chcą iść i idą naprzód, ale nierównie oględniej i z mniejszym hazardem, który mógłby doprowadzić do bardzo smutnych rezultatów.

Różnica między kandydatami była zasadnicza; gdy p. Rewakowicz gotów był zerwać solidarność z kołem polskiem p. Piętak podniósł ową solidarność i przyznał się do niej, a nie trzeba zapominać, jakie znaczenie i potęgę kołu polskiemu właśnie owa solidarność zapewnia. Nie dotykamy innych różnic; wspólność zasad kandydatów zaznaczyła się w przyznaniu do zasad demokratycznych, ale jakże różnym był demokratyzm p. Rewakowicza, pragnący więcej burzyć, niż budować, a demokratyzm p. Piętaka, pragnący pożytecznej pracy, zdobyczy dla kraju. Znając popularność, jaką p. Rewakowicz cieszy się we Lwowie, z góry można było wiedzieć, że walka tych dwu kandydatów ma zasadnicze znaczenie.

Zwyciężył p. Piętak; z tego zwycięstwa widać, że złączyły się wszystkie żywioły stolicy przy urnie, by zbyt skrajnym hasłom postawić zaporę, by zaznaczyć, że będąc postępową, stolica kraju nie chce być warownią, rozsadnikiem rozkładu politycznego i społecznego. Wyborcy lwowscy ocknęli się w najtrudniejszych warunkach, zrozumieli znaczenie chwili i rzucili na szalę swoje votum doniosłe. I to jest fakt pierwszorzędnego znaczenia, na dzisiaj i jutro.

W okręgu Jarosławsko-Cieszanowskim po raz pierwszy stronnictwo chłopskie wystąpiło do walki wyborczej. Już raz zaznaczyliśmy, że przeciwni nie jesteśmy temu bynajmniej, ażeby w reprezentacjach politycznych lud miał własnych włościańskich przedstawicieli, wchodzących tam zaufaniem ogółu, mających pewien niezbędny stopień inteligencji. Ale w obecnym wyborze walka miała inne znaczenie. Ks. Stojałowski pragnął wywalczyć zwycięstwo dla rozdziału społecznego i tu stanął poraz pierwszy do tej smutnej walki. Włościanin Sobień wystąpił jako kontrkandydat ks. Leona Pastora, którego zasługi około spółki powroźniczej w Radymnie są tak dobrze znane. We wsiach i chatach nie przebierano w argumentach wyborczych, a padały słowa, które duszę ludu zatruć mogą na zawsze — toczyła się walka nie wyborcza, ale nieszczęśliwa walka bratobójcza. Mniejsza o zwycięstwo przy takich walkach — takich walk niech przedewszystkiem nigdy nie będzie, bo one są klęską. Zgoda na najbardziej ożywioną akcję i agitację wyborczą, ale strzedz się trzeba trucizny wyborczej.

Depesze doniosły, że wybranym jest ks. Pastor. Pojawią się oskarżenia, że wybrano go pod presją, a może przy hojnem szafowaniu „kiełbasy wyborczej“. To pewna, że mistrz ks Stojałowski w środkach agitacyjnych nie przebierał i że przewaga zręczności agitacyjnej była po jego stronie. Jeżeli mimo to wyszedł ks. Pastor, to pewno jest to wyraz woli i przekonania zasad ludu prostego, cichego, ale kierującego się trafnem ocenieniem rzeczy; ludu, który łatwo porwać się nie da, ale raz porwany, wylewa się jak fala. Dotąd ks. Stojałowski z tego ludu fali szalonej zrobić nie zdołał i to szczęście wielkie, a mamy nadzieję, zrobić nie zdoła.

Ta oporność ludu wobec niezdrowych agitacyj, ten rozum polityczny, niezachwiany dotąd, dzięki dobrym książkom, Towarzystwom oświaty, wpływowi duchowieństwa, nauczyciela, to wielka na przyszłość otucha i nauka z wyboru w okręgu Jarosław-Cieszanów.

Kwestja srebra.

Przed niedawnym jeszcze czasem, jednostka srebrna była główną podstawą monetarną w wielu państwach. Austrja, Rosja, Niemcy Indje, wszystkie tranzakcje handlowe załatwiały monetą srebrną i złoto uważane było, jako kapitał pomocniczy, zapewniający kurs papierów publicznych. Powoli jednak srebro traciło na wartości, skutkiem pojawienia się znacznych kopalni tego metalu w obydwóch Amerykach. Wtenczas państwa zaczęły wprowadzać bimetalizm, a niektóre uważały za stosowne wymazać z ekonomji jednostkę srebrną, jako nieprzedstawiającą realnej wartości. W praktyce pokazało się, że srebro jest towarem, jak każdy inny i podlega przeróżnym fluktuacjom giełdowym. Obniżenie jego wartości tak szybko postępowało, iż w ostatnich czasach zeszło na 50 prc. Do tego głównie przyczyniło się wycofanie rupji indyjskich z obiegu. Stany Zjednoczone, była chwila, chciały ratować sytuację i skarb państwa zakupywał na własny rachunek ogromne ilości srebra. Pokazało się wkrótce, że nawet tak bogaty kraj, jak Ameryka północna, nie może sobie pozwolić na taki zbytek i wszystkie kasy rządowe w krótkim czasie zostały literalnie zapchane bilonem srebrnym. Bil Shermana, aby podtrzymać wartość tego kruszcu wywołał szaloną agitację we wszystkich stanach amerykańskich, a rząd obecnego prezydenta Clevelanda otwarcie wypowiedział mu wojnę i wszelkimi sposobami stara się o jego zniesienie. Senat jednakowoż zamierza bronić go do ostateczności, a jeden z jego członków Stewart wystąpił z wnioskiem, aby Clevelanda postawić w stan oskarżenia, jako naruszającego konstytucję, gdyż w kwestji bilu Shermana usiłuje zgubnie wpływać na parlament. Do oskarżenia nie przyjdzie, bo Cleveland zanadto wiele posiada sympatji w narodzie, ale kwestja stanęła na ostrzu miecza i grozi poważnemi zawikłaniami.

Przypuszczając, że bil Shermana zostanie zniesiony, wtenczas Stany Zjednoczone zapotrzebują wielkich mas złota, a przy swoim olbrzymim przemyśle i znacznym eksporcie łatwo im przyjdzie zapełnić kasy, z wielkim uszczerbkiem Europy. Poważne nasze dzienniki dość optymistycznie zapatrują się na tę sprawę i utrzymują, że złota nie braknie i stosunki ekonomiczne nic nie ucierpią.

Tak jednakże nie jest i kilku ekonomistów głębiej się zapatrujących, wyraża przekonanie, iż zniesienie bilu Shermana wywoła rewolucję na europejskim targu pieniężnym a złoto tak podrożeje, że ceny wszelkich artykułów, niezbędnych do życia w dwójnasób się podniosą. W tym wypadku Europa znalazłaby się nad brzegiem przepaści i klęska ekonomiczna mogłaby się stać przyczyną różnych przewrotów społecznych.

Wiedzą o tem dobrze rządy europejskie i w ostatniej chwili, Austrja zaprowadzenie złotej monety musiała odłożyć *ad feliciora tempora*. Nie chce albowiem narazić się na katastrofę, a minister skarbu był tyle rozumnym, że przeczuł niepewność bilu Shermanowskiego i zarządził możliwe środki, aby państwo ochronić przed kolosalnemi stratami.

Zniesienie bilu Shermana mogłoby dopiero wtenczas nastąpić, jeżeli państwa wspólnie się porozumieją, co do uchwalenia nowej racjonalnej podstawy walutowej. Narody, należące do związku łacińskiego, jak: Włochy, Francja, Belgja i Szwajcarja, w których frank jest podstawą monetarną, kilkakrotnie wysyłały delegatów na wspólne konferencje. Te nie doprowadziły do żadnego rezultatu, dla tej bardzo ważnej przyczyny, że sprawa obchodzi cały świat i nie pojedyńcze narody, ale cała ludzkość musi być reprezentowaną na kongresie monetarnym.

Obecnie kilka małych państewek w Ameryce południowej zapytało się poufnie w Waszyngtonie, czyby się Stany Zjednoczone nie zgodziły na zwołanie konferencji?

W tak jednak ważnej kwestji rozdzielone konferencje nic nie pomogą i potrzebnem jest zwołanie jednej ogólnej, w którejby nietylko Ameryka, ale Europa i inne części ziemi miały swoich przedstawicieli.

Gdyby bil Shermana został potępiony w Stanach Zjednoczonych, Europie grozi tak wielkie niebezpieczeństwo, iż nawet skutków obliczyć nie można. Potrzeba więc szybko radzić, aby wypadki nie zastały nas nieprzygotowanymi.

Z bieżącej chwili.

Ustąpienie dotychczasowego namiestnika Morawy, Loebla i mianowanie jego następcy, barona Alojzego Spens-Booden, zostało urzędowo ogłoszone w *Wiener Ztg.* Ze względu na stan zdrowia zezwolił cesarz Loeblowi przejść w stały stan spoczynku, przyczem, w uznaniu jego zasług, nadał mu tytuł barona.

Stronnictwo konserwatywno-agrarne w parlamencie niemieckim wystąpiło ostro przeciw Capriviemu, który jest za układem handlowym z Rosją. Konserwatyści grożą Capriviemu odmówieniem wszelkiego poparcia, jeśli nie podda się ich woli. Jest kwestją dnia, czy hr. Caprivi znajdzie dziś większość parlamentarną dla traktatu handlowego, jak ją był znalazł dla wojskowego przedłożenia. Jeśli większości tej nie będzie, natenczas albo hr. Caprivi ustąpi z kanclerstwa, albo parlament zostanie rozwiązany. Że zaś dla przedłożenia wojskowego utworzono umyślny parlament *ad hoc*, nie bez słuszności pyta jeden z dzienników wiedeńskich, czy takie *ad hoc* — parlamenty mają się stać w Niemczech instytucją?

Podczas kiedy w Niemczech zajmuje umysły rozterka między kanclerzem i parlamentem, oraz wybory do sejmu pruskiego, na Węgrzech gorączkuje umysły przychodząca pod obrady izby kwestja reformy kościelno-politycznej. Jak dowiaduje się *Bud. Tagblatt*, projekt ustawy o małżeństwie cywilnem składa się ze 132 paragrafów, którym za wzór służył kodeks napoleoński. Jako przyczyny do rozwodu podano: cudzołóztwo, brutalność, zasądzenie z powodu ciężkich wykroczeń, (dożywotnie), wiarołomne opuszczenie; natomiast możliwości rozwodu z przyczyny nienawiści nie uwzględniono.

Ciekawe światło rzuca na ducha panującego wśród Węgrów, okólnik tamtejszego ministra oświaty, rozesłany z powodu kwestji języka węgierskiego w szkołach ludowych. Okólnik ten mówi, iż w roku szkolnym 1891 i 92, na 25.505 nauczycieli szkół ludowych, 1601 nie umiało po węgiersku, a w 2387 szkołach ludowych uczono języka węgierskiego źle, lub wcale go nie uczono. Wzywa się tedy dotyczącą władzę, aby tym brakom zapobiegła. Nauczyciel, który nie umie po węgiersku, ma być usuniętym.

Rozporządzenie to — krótko przez nas streszczone — jest urzędowem wyznaniem, iż Węgry nie są jeszcze tak na wskróś zmadziaryzowane, jakby tam sobie sfery rządzące życzyły, jest jednak zarazem i nowym krokiem w dążności wynaradawiania i plemiona niemadziarskie powinny się tam mieć na największej baczności.

Dwudziestego tego miesiąca rozpocznie się w radzie państwa w Wiedniu turniej z powodu stanu wyjątkowego w Pradze, w tym dniu bowiem odbędzie się pierwsze czytanie ustawy. Turniej ten jednak, jakkolwiek debaty trwać mają dni kilka na dobre rozwinie się dopiero przy drugiem czytaniu. Wzmiankowaliśmy już wczoraj, że atakującym młodoczechom odpowiadać będą ministrowie.

Utrzymują, że prezydent włoskich ministrów Giolitti, natychmiast po powrocie do Rzymu, naradzi się ze swymi kolegami, czy obecnej sesji parlamentarnej nie zamknąć, a nową w listopadzie otworzyć? Giolitti ma zamiar zaprowadzić nowe podatki.

NEMROD i S-ka

11) PRZEZ

Jerzego Ohnet'a.

(Ciąg dalszy).

— Przyznam się pani, że niewiele zrozumiałam z tego, co mi opowiedziałaś.

— Trzeba umieć czytać między liniami.

— Margrabia stracił cały majątek?

— Tak. Jest biedny, ale przytem bardzo dumny.

— Bardzo ładnie. Duma jest ozdobą ubóstwa.

— Nienawidzi twego ojca.

— Dlaczego? - zapytała Estera ze drżeniem w głosie.

— Dobrze wiesz o tem. Pan de Pont-Croix został zrujnowany przez krach banku „Union generale“. Pan Nuno dyrygował operacjami syndykatu, który się głównie przyczynił do katastrofy

— Pan de Pont-Croix nie ma słuszności. Mój ojciec mógł tak samo upaść. Tutaj decydował ślepy los Gra była prowadzoną lojalnie?

— Najlojalniej Mogę cię uspokoić pod tym względem.

— Nigdy o tem nie wątpiłam.

— Zanadto się zajmujemy panem margrabią. Szkoda czasu i mówmy o czem innem.

Nie rozmawiały już więcej o Klemensie, ale też i obiedwie milczały. Przez drogę nie przemówiły do siebie jednego słowa i powróciły do Chevroliere więcej zdenerwowane, niż chciały to pokazać.

IV.

Przyczyny, dla których hrabia Brucken nienawidził margrabiego, tak niejasno wyłożone przez panią del Peral, były nie wszystkim znane. Sprawa klubowa przyczyniła się jeszcze więcej do rozżarzenia zawiści już istniejącej. Klemens grywał często w tym klubie. Ale margrabia był zanadto wielkim panem, aby się skarżył na szulerów. Ograbiono go w przyzwoitem towarzystwie, więc milczał i tylko Bruckena trzymał zdaleka od siebie. Gracze są czasem wyrozumiali dla oszustów. Pamiętamy jeszcze słynne słowa barona de Préfont: „Wolę mieć do czynienia z szulerem, niż ze szczęśliwcem. Przynajmniej pierwszy pozwoli mi czasem wygrać“.

Hubertowi nic nie dowiedziono. Wygrał wiele w czasie tego okresu podejrzanego, ale nikt nie śmiał powiedzieć, żeby nieuczciwie. — W nienawistnych stosunkach obydwóch młodych ludzi główną rolę odegrała miłość, a Manuela więcej o tem wiedziała niż inni. Awantura przytrafiła się ostatniej zimy przed krachem. Margrabia szalał, jakby przeczuwał, że się wszystko prędko skończy. Poznał się z hrabiną del Peral w chwili, gdy przestała nosić żałobę po swoim ojcu. Młoda kobieta była młodą i piękną, Klemens przystojny i odważny. Pragnęła zaprządz margrabiego do swego rydwanu i widzieć go u swych stóp, jako niewolnika. Stało się jednak inaczej i sama padła ofiarą. Gdyby Pont-Croix nie był uczciwym i dobrze wychowanym, mógłby ją na zawsze zgubić w opinii. W dzisiejszem towarzystwie, przesiąkniętem hypokryzją, mężatka może popełniać błędy, ale wdowa nigdy.

Manuela myśląc tylko o niewinnym flircie, popadła w namiętność. Zapomniała wszystkich, a głównie Bruckena. Ten kochał się w niej szalenie od początku sezonu. Młoda kobieta traktowała go dobrze, lubiała z nim rozmawiać i rozpalała jeszcze więcej uczucia. Nic to nie przeszkadzało, że była dla niego zimną i obojętną.

Z Klemensem nie obliczyła swoich sił i zamiast go ujarzmić, sama się w nim zakochała. Hubert został rzucony, jak para podartych rękawiczek, i zapomniano o nim zupełnie. Nie był on jednak z tych ludzi, którzy przebaczają i w samotności trawią swój smutek. Starał się poznać przyczynę oziębłości Manueli i wkrótce wykrył mu ją przypadek.

Było to na balu kostjumowym u księcia San Isidoro, w jego wspaniałym pałacu, przy alei Klebera. Cały wielki świat paryski, a nawet i trochę małego, przesunęło się po wielkich salonach. Brucken przebrany za rajtara niemieckiego, szukał pani del Peral, ukostjumowanej za cygankę. Nigdzie jej nie mógł znaleść i sądził, że jeszcze nie przybyła. Nagle posłyszał wesołe śmiechy w oranżerji, oświetlonej elektrycznością. Poznał głos Manueli Szybko wszedł i zobaczył ją uwieszoną u ramienia margrabiego, przystrojonego w kostjum Karola I. Dwadzieścia razy widział ją flirtującą z innymi, ale nigdy nie poddawał się gniewowi i zazdrości. Gdy ją ujrzał razem z Klemensnm, krew w nim zawrzała. Zbliżył się do Paut-Croix i rzekł:

— Jesteś kawalerem pięknej damy, którą, zdaje mi się, znam bardzo dobrze.

— Jeżeli ją znasz, nie powinieneś o tem mówić. Jest zamaskowaną i widocznie pragnie zachować incognito.

— Bądź spokojnym, tajemnica będzie dochowaną.

— Być może, ta pani nie życzy sobie tajemnie we troje

— Zapytajmy się.

— Nie potrzeba. Wiem o tem.

— Chciałbym ją posłyszeć. Chociaż jedno — nie.

— Głos kobiety jest wtenczas przyjemny, jeżeli mówi — tak.

— Czy w ten sposób przemawia do ciebie?

— Jesteś zanadto ciekawy.

— Rzeczy wiście.

— A więc mój drogi, twoja ciekawość nie będzie zaspokojoną.

— Czy to prawda pani? — zwrócił się Brucken do maski.

Cyganka kiwnęła głową na znak potwierdzenia. Podniosła wachlarz i w tej chwili odsłoniło się jej ramię, okryte bransoletami. Jednę z nich, węża z oczami djamentowemi, poznał Brucken. Wskazał palcem bransoletę i dodał ironicznie.

— Wiem co chciałem wiedzieć. Nie potrzebujesz pani już mówić.

— Być może, jest to szczęściem dla ciebie. Nie posłyszałbyś sądu surowego — przemówił dumnie margrabia.

— Mało mnie to obchodzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niepraktyczne państwo przyszłości.

Kolonie oparte na zasadach komunistycznych, pozakładane w połowie bieżącego wieku, chybiały swego celu i kończyły się upadkiem. Mimo to teoretycy, sympatyzujący z temi utopiami, nie stracili zupełnie nadziei, próbując raz po raz szczęścia. Do tych należy Owen, który w przeszłem dziesięcioleciu utworzył socjalistyczno-komunistyczną kolonię nad zatoką Kalifornijską.

Ekonomista Flürscheim, który zwiedził tę kolonię powiada, że była ona założoną pod warunkami jak najkorzystniejszemi: klimat, ziemia, położenie, kanalizacje, słowem, wszystko sprzyjało tej kolonji, która „prawdziwym rajem" byćby mogła na ziemi; między kolonistami było wielu zdolnych i pracowitych ludzi, pieniędzy nie brakło, bo sami przyjaciele tej idei złożyli 150 tysięcy dolarów w złocie, a rząd popierał to przedsiębiorstwo.

Niebawem okazało się jednak, że kolonia nie ma warunków bytu; przeważna część kolonistów wyniosła się. Z wywodów Flürscheima wykazuje się że założyciel tej kolonji jest w głównej części winien temu niepowodzeniu, ale zarazem wykazuje się, że mylą się Bebel i towarzysze jego, twierdząc, iż w państwie przyszłości wszyscy ludzie z własnego interesu będą pilnie spełniali wszystkie swoje obowiązki.

Ponieważ w kolonii pracowano tylko przez ośm godzin dziennie, a przez ten czas ci, którzy pracowali, uczeni i zwyczajni robotnicy, pobierali dziennie po trzy dolary, bez względu na to, czy kto pilnie, czy leniwie załatwiał pracę, przeto równie wynagradzano pilnego i leniwego, sumiennego i niesumiennego pracownika, co rzecz jasna, budziłoby w uczciwych ludziach niechęć i niezadowolenie. Jakżeż bowiem mógł człowiek uczciwy, sumienny i pracowity patrzeć na to obojętnie, że leniuch i nierzetelny brał tyle, co on, wynagrodzenia! Ale te trzy dolary wpisywano każdemu w książkę, jako jego należytość.

Przedsiębiorstwo kolonii nie powiodło się i przyjdzie do likwidacji, tj. do zlikwidowania całego przedsiębiorstwa, a z tej likwidacji nie dostaną pracownicy owych wielkich zysków zarobkowych, które im przypaść miały. Małoco im z tego wypłacą likwidatorowie.

Po tym zawodzie nie tracą przyjaciele „państwa przyszłości" nadziei, bo w tejże okolicy zakładają nową kolonię i to na podstawie stowarzyszenia, opartego na wspólności ziemi i na monopolu handlowym. Takich kolonij przyjacielem jest Flürscheim. Ten rodzaj kolonii różni się od zbankrutowanej tem, że tu nie będą władze ustanawiały wysokości zarobku i cen produktów, ale będzie to zależało od dobrowolnej umowy między producentem i konsumentem.

Czas wykaże, czy ten eksperyment się uda.

NOWY ZAKŁAD DOBROCZYNNY we Lwowie.

Za dni parę otwarty zostanie we Lwowie wielki zakład dla nieuleczalnych chorych i rekonwalescentów imienia Antoniego i Walerji Bilińskich. Zakład wybudowany został kosztem kilkakroć tysięcy reńskich.

Zakład położony jest już prawie za miastem, w ustronnem zaciszu, jak tego natura jego i przeznaczenie wymagają. W górnej części ulicy Gródeckiej, po za dawnym dworcem kolei czerniowieckiej, prowadzi, od miasta idąc na lewo, zaciszna w pośród ogrodów założona, nowa ulica, ochrzczona od nazwiska fundatora „ulicą Bilińskiego." Już zdala, za zbliżaniem się do tej ulicy, przedstawia się oczom przybysza okazały budynek piętrowy o pięknej, w romańskim stylu architekturze, z cegły żółtej i czerwonej, wykonany na podstawie planów architekta, p. Weissa, przez znanego budowniczego p. Lewińskiego. Gmach kryty czarnym łupkiem, na tle otaczającej go dokoła zieleni ogrodów, ma wygląd poważny, ale wcale nie smutny, lub ponury, jakby to istota jego przeznaczenia przypuszczać kazała. Owszem, ładne położenie, będzie szczególniej w lecie miało pewien urok dla nieszczęśliwych jego prebendarjuszów, a rozweselając oko, będzie do znękanych ich umysłów wlewać pociechę i niejedną przykrą osłodzi im chwilę.

Urządzenie wewnętrzne tego przybytku dla skazanych nieodwołalnie przez los na długie cierpienia, odznacza się obok wymaganej w tym razie koniecznej prostoty, jednak także pewnym komfortem. Piękne białe sale, w których ustawiono wygodne łóżka żelazne i które zaopatrzono we wszelkie niezbędne sprzęty, sprawiają bardzo dobre wrażenie: wrażenie miłego spokoju, wśród komfortu i wygody. Na razie urządzono pomieszczenie dla dwudziestu chorych, wszakże budynek cały jest obliczony na 60 prebendarjuszów, i rzeczywiście w miarę potrzeby później odpowiednio urządzony zostanie tak, ażeby tylu właśnie chorych mogło w nim znaleźć przytułek i potrzebne wygody. Dozór i opiekę nad chorymi spełniać tu będą cztery Siostry Miłosierdzia, pod zarządem jednej Siostry przełożonej. Dla Sióstr są wyznaczone osobne pomieszkania, podobnie jak dla kapelana i lekarza ordynującego. Wiadomo, że z woli fundatora funkcje lekarza zakładowego dożywotnie pełnić będzie znany w naszem mieście lekarz dr. Gostyński.

W budynku zakładowym przeznaczono też jedną z obszerniejszych sal na kaplicę, w której chorzy otrzymywać będą pociechy religijne W kaplicy tej zawieszone zostaną w stosownych miejscach wizerunki fundatora Antoniego Bilińskiego i śp. małżonki jego Walerji z Rotharyuszów.

Na froncie właściwego budynku zakładowego umieszczono tablicę pamiątkową z napisem: „Zakład dla nieuleczalnych chorych i wyzdrowieńców chrześcian, imienia Antoniego i Walerji Bilińskich".

Obok tego głównego zakładowego budynku, w obszernym ogrodzie wznosi się drugi mniejszy parterowy budynek, „dom administracyjny", przeznaczony na mieszkanie dla zarządcy administracyjnego i służby, gdzie znajdą też pomieszczenie wszelkie składy i w ogóle cała gospodarska część Zakładu.

Otwarcie Zakładu, uroczyste poświęcenie i oddanie go przez prezydenta miasta na użytek publiczny, odbędzie się w d. 6 bm. Według statutu mogą być do Zakładu przyjęte osoby dotknięte chorobami: a) nowotwory (raki itp.), b) choroby dróg moczowych, c) tuberkuliczni, którzy na podstawie przepisów obowiązujących w szpitalach, nie mogą znaleźć w szpitalach pomieszczenia; d) chorzy nerwowi, którzy po apopleksji lub chorobach rdzenia pacierzowego opieki lekarskiej potrzebują, e) chorzy na choroby skórne niezaraźliwe, wreszcie rekonwalescenci po długotrwałych chorobach wewnętrznych lub zewnętrznych i układu nerwowego.

Przyjmowanie chorych rozpocznie się z dniem 7 bm. od 9—10 rano w Zakładzie przy ulicy Bilińskiego

Wystawa krajowa w 1894 r.

Roboty na placu powszechnej wystawy krajowej, dzięki wyjątkowo pięknej iście letniej aurze posuwają się znacznie naprzód. Z każdą niemal chwilą postęp we wszystkiem jest widoczny! Od dnia 1 maja r. b. w którym to terminie przypadł mniej więcej początek robót do dnia 1 października (razem dni 159) było: dni roboczych pogodnych 62 ($40^1/_2$%), deszczowych 56 (37%), świątecznych 28 ($18^1/_2$%), dni strejku 7 ($4^1/_2$%). Cyfry te mówią same za siebie i świadczą najkorzystniej o wytężonej w tak krótkim stosunkowo czasie, działalności.

Zgłoszenia na powszechną wystawę krajową w oznaczonym z urzędu terminie dnia 1 października napłynęły tak obficie, iż dyrekcja myśleć już dziś musi o wybudowaniu annexu do pałacu przemysłowego, albo też o wzniesieniu oddzielnego budynku, któryby pomieścił okazy grupy VIII. (górnictwo) i wyroby ceramiczne.

Hala maszyn na przyszłorocznej wystawie lwowskiej, na mocy uchwały dyrekcji skonstruowanę będzie z żelaza i otrzyma pokrycie z blachy falistej.

Budowę pawilonu pocztowego na wystawie r. 1894 objął w drodze ofert p. Gryglaszewski.

Znana chlubnie w kraju i za granicą fabryka Zieleniewskich w Krakowie odniosła się do dyrekcji powszechnej wystawy krajowej o zaregestrowanie dla niej 2 0 metrów kwadratowych pod pawilon własny, firma krakowska zamierza tu wystawić: sześć kotłów różnych systemów (z tych dwa w ruchu); cztery różne maszyny parowe (z tych dwie w ruchu); części transmisyjne (w ruchu): dwadzieścia różnych pomp (również w ruchu); okazy wodociągowe; wyciąganie różnych systemów; rozmaite odlewy budowlane, gorzelnię wzorową kompletnie urządzoną (w ruchu). Dwa z aparatów są pomysłu Zieleniewskich, jeden Horoszkiewicza. Gorzelnia ustawioną będzie z udziałem poznanskiej firmy Krysiewicza. Nadto w oddziale c. k. kolei państwowej wystawi firma Zieleniewskich obrotnicę wielką *(Locomotiv Drehscheibe)* i jedną stację wodną.

Fotografie z widokiem placu wystawy r. 1894, wznoszonych tam budynków umieszczone w oknach sklepów i księgarni lwowskich, ściągają tłumy widzów.

Z placu wyścigowego.

Jesteśmy w przededniu pierwszych w Krakowie wyścigów jesiennych. Innowację tę wprowadza „Galicyjski klub jazdy panów", niedawno zorganizowany w naszem mieście.

Wyścigi, sądząc po zapisach, zapowiadają się wspaniale. Nie ma biegu, w którymby kilkanaście koni nie ubiegało się o zwycięztwo...

Totalizator, tak jak podczas gonitw wiosennych, całą siłą pary funkcjonować będzie, a dopomagać mu mają „bookmacherzy", pospieszający pociągiem direct z Wiednia dzielić z nami „emocje". A zatem wszystko w porządku!

Dla wielbicieli zakładów mamy do zanotowania pomyślną zmianę. Oto obecnie gra odbywać się będzie nie na pojedyńcze konie, ale na stajnie, a co znaczy: że jeśli do biegu stają dwa lub trzy konie jednego właściciela, to w razie zwycięztwa jednego z nich — totalizator wypłaca nagrody nietylko posiadaczom odpowiedniego numeru, ale wszystkim, którzy zawierzyli stajni, z której pochodzi zwycięzca.

Zmiana ta spowodowała, że na afiszach jutrzejszych wyścigów spotykamy przy niektórych koniach podwójne numery, jak n. p. w biegu pierwszym 1 (2) oznacza Stańczyka por. P. Almasy'ego, a 2 (1) Chambermaida tegoż właściciela

Według zapewnień znawców tor wyścigowy krakowski pod względem jędrnej elastyczności nie ustępuje zagranicznym.

Nie możemy nie wspomnieć jeszcze o zaprowadzeniu chodnika między główną trybuną a totalizatorem. Piasek, w którym grzęźliśmy dawniej, nie będzie nam nadal dokuczał.

Pomyślną również innowacją nazwać musimy zaprowadzenie miejsc trzydziesto-centowych w środku toru wyścigowego, na wzór Warszawy. Słusznie bowiem, aby ci, co płacą 30-ci centów, mogli nietylko widzieć biegnące konie, ale ich walkę u celu. Wszak „finih" stanowi okrasę zabawy.

Wyścigi jesienne trwać będą dwa dni (niedziela i wtorek).

Prezesem jest Roman hr. Potocki. Dyrekcję składają pp.: pułkownik baron Karol Dlauhowesky, pułkownik baron Antoni Malowetz i hrabia Jan Tarnowski (z Chorzelowa).

Sędzią będzie p. Zygmunt Meciszewski: starterem nadporucznik Józef hr. Giżycki; kasjerem Zygmunt Sokołowski, dotychczasowy kasjer przy towarzystwie wyścigów międzynarodowych w Krakowie; lekarzem, tak jak zwykle, dr. Paweł Radecki Przy wadze nadzorować będzie p. Zygmunt Meciszawski.

W dniu pierwszym wyścigów, biegów będzie pięć:

1) *Nagroda austrjackiego „Jockey-Clubu"*, bieg płaski. Nagroda 1000 koron.

Zapisanych koni 14: Stańczyk, Chambemaid, Perła, Director, Diva, Romorse, Spiune, Verania, Serenity, Wariat, Damnata, Fripoune, Plebejer, Haiderose.

2) *Nagroda dam*, bieg z płotami Nagroda honorowa i 1000 koron.

Zapisanych koni 22: Babieka, Perła, Alster, Norma, Moritz, Director, Red Hot, Diva, Imperator. Spinne, Verania, Chorzelanka, Serenity, Miss Grace, Hultaj, Caracalla, Panienka, Friponne, Coco, Jutrzenka, Marjanka, Caroline.

3) *Nagroda Trybun*. Steeple Chase. Nagroda honorowa i 1000 koron.

Zapisanych koni 18: Oroszlán, Babieka, Indigena, Modesty, Azraïl, Spinne, Rossa Sandor II, Verania, Iche, Harry-Hall, Pelham, Nadoz, Wariat, Morgenbesser, Casst-off, Caracalla, Joung England i Ma Coutine II.

4) *Nagroda Trembowelska*. Steeplechase. Nagroda honorowa i 1000 koron.

Zapisanych koni 17: Stańczyk, Dewotka, Kogut, Aldona, Norma, Ostatni, Aërolith. Potop, Kobinoor. bez nazwy, She, Electra. Wariat, Milda, Panienka, Coco, Akcja.

5) *Nagroda towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie*. Steeple-chase. Nagroda honorowa i 1400 koron

Zapisanych koni 18: Oroszlán, Babieka, Norma, Fatalist, Ostatni, Director, Indigena, Pribék, Verania, Harry-Hall, Serenity, Pelham, Nadoz, Caracalla, Milda, Rosa, Maryanka, Caroline.

Początek biegów z uderzeniem godziny 2 po południu.

Z dziedziny mody.

Elegancja w ubranie dodaje wdzięku i podnosi urodę kobiety. Obecna moda jest tak pełna rozmaitości, iż każda z gustem ubierająca się kobieta znajdzie w niej dla siebie odpowiedni rodzaj ubrania.

Główną zasadą eleganckiej tualety nie jest niewolnicze trzymanie się ostatniej mody, ale umiejętne zastosowanie onej, jako też dopasowanie drobnych rozmaitych dodatków nadających prawdziwą cechę elegancji. Nie idzie o to, aby być według ostatniej mody ubraną, ale aby nie mieć na sobie czegoś nie gustownego. Jesienna moda nie przyniosła wielkich zmian. Kolory materji są ciemne, aksamit gra ważną rolę. Rękawy nie tylko u sukien, ale i u żakietów w odmiennych barwach od całości ubrania będą z niego robione n, p. do materjału rdzawo-brązowego koloru, rękawy z czerwonego aksamitu.

Największą i najważniejszą nowością są staniki z czasów Ludwika XV z wielkiemi wyłogami, długiemi połami, kieszeniami na wierzchu, z dużemi klapami, żabotami i fantazyjnemi guzikami. Tak długo zapomniane kosztowne guziki wracają do mody i będą stanowiły ważną część przyborów krawieckich. Do tak charakterystycznej tualety ma być trójgraniasty czarny filcowy kapelusz, ubrany białemi pomponami. Brakuje już tylko pudrowanej fryzury i muszek na twarzy. Jedwabne łódkowate czarne kapotki, przybrane sieczką czarną z kokardą z przodu z jasnej wstążki przepiętej n. p. łapką kogucią z czarnej sieczki, jako egzetą bardzo są ładne, do wizyt używane. Do teatru okrągłe toczki również sieczką całe najerzone. Spodnice zostają w swej formie niezmienione, oprócz że składać się mają z dubeltowych jak dawniej, tworzących całość sukni. Z przodu podpinane będą wierzchnie spodnice wstążkami lub pasmanterją. Przy sukniach bardzo strojnych jedwabnych, oprócz gipiury używane będą futra w dwóch gatunkach, np. sobole i wydry, co ma wspaniałą stanowić całość.

Ubranie sukien najgłówniej stanowić będą koronki a często także dopasowane do sukni kolorowe szlaki. Staniki uległy szczęśliwej zmianie. Są opiente, ściśle do figury dopasowane, niezależnie zaś od całości stanika, przyczepiony jest do tegoż rodzaj karoczka, pokrywającego rozpór sukni. Fason ten zmierza do kroju sukni z czasów Ludwika XV.

Żakiety, jako nader praktyczne i w każdej porze potrzebne, należą do elegancji jesiennej tualety, jak jednakże będzie je można z szerokiemi bufiastemi rękawami sukien zgodzić? Niemałe mają krawcy zadanie, tem bardziej, że żakiet nie może mieć szerokich rękawów.

Żakiety mieć będą szerokie wykładane kołnierze, z tyłu równe szerokością z suknią, z przodu wolne bez zaszywek.

Wszelkie jasne wyłogi są tylko przechodnim kaprysem mody.

Peleryny nosić się będą nieco dłuższe niż wśród lata; są nieodzowne przy rękawach szerokich, bufiastych, aksamitnych. Duże kryzy przy strojniejszych są ciągle używane, a do angielskich sukien z kapturami.

Kolory najmodniejsze na obecny sezon są: bronzowe wszelkich odcieni, tabaczkowy, karmelicki, mahoniowy, rdzawy, kawowy. Angielskie materje, jak zwykle, bardzo są noszone, w paski, kraty, także z wrabianemi pasami, które odrazu stanowić będą ubranie spodnicy. Mieniące materje tak jedwabne jak wełniane, zawsze jeszcze są noszone.

Paletoty, ma się rozumieć równie jak i żakiety przez mężkich krawców odszyte, są zupełnie jak mężkie długie bez zaszywek z tyłu, dla szczupłych tylko osób awantażowne.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *Hans v. Bülow*, słynny muzyk, silnie zapadł na zdrowiu.

* Teatr Wallnera w Berlinie rzadkich ma gości. Występuje w nim *Schlierseer*, teatr chłopski. Szczególniejsze czyni podobno wrażenie ta trupa, której członkowie nie uprawiają sztuki dramatycznej z zawodu, lecz tylko z amatorstwa, ażeby powrócić później do rzeźnictwa, piekarstwa i innych rzemiosł. Trupa nie cieszy się zbytniem powodzeniem.

* W Warszawie z wielkim sukcesem wystawiono operę Verdi'ego „Otello". Wykonanie i wystawa miały być wspaniałe. Główne partje śpiewali: panna Drog (Desdemona), p. Durot (partja tytułowa) i p. Chodakowski (Jago).

* *Ze świata tonów*. Najznakomitszy z żyjących dziś kompozytorów polskich: Władysław Żeleński, wydaje obecnie wielki swój polonez, znany u nas z estrad koncertowych, w układzie fortepianowym na 2 i na 4 ręce, oraz świeżo skomponowaną pieśń „Złota rybka" do słów Zacharjasiewicza, ofiarowaną pani Weychertowej w znanej z ruchliwości księgarni pp. Jakubowskiego i Zadurowicza we Lwowie. Ukazać się też ma niebawem druga edycja trzech dawniejszych pieśni Żeleńskiego, powszechnie ulubionych: „Czarna sukienka," „Pajęczyna" i „Do Polek," nakładem krakowskiej księgarni p. Krzyżanowskiego. Podług nadchodzących ze Lwowa wiadomości, opera Goplana, nad którą twórca Konrada Wallenroda pracuje obecnie, ma być wykonaną tamże w czasie wystawy. Libretto osnute na tle Balladyny Słowackiego, ułożył p. Ludomir German. Opera ludowo fantastyczna dała pole pieśniarzowi naszemu, do rozwinięcia swego wielkiego talentu najodpowiedniejszym dla niego zakresie, sądząc z tych kilku wyjątków, które mieliśmy sposobność poznać, i które zdobędą sobie szturmem gorące uznania całej krytyki warszawskiej.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Justyny p. Jutro Wincentego Kadł. Brygidy wd.

Wiec katolicki w Chicago odbył się zeszłego miesiąca w obecności dostojników Kościoła. Papież nadesłał na ręce Monsg Gibbons dłuższy list z błogosławieństwem. Z wykładów, które wygłoszono na wiecu, wyszczególnić wypada: „Stosunek Kościoła katolickiego do instytucji świeckich, politycznych i społecznych w Stanach Zjednoczonych", odczyt p. Edgara Gausa, dalej wykład ks. Waltera Ellista „Apostolstwo Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych", p. Marcina Morisa „Niepodległość Stolicy św., wreszcie wielce zajmującą prelekcję o „Encyklice Ojca św., dotyczącej położenia robotników". Dwa wspaniałe przemówienia poświęcono pamięci Krzysztofa Kolumba.

Z licznych rezolucyj wyjmujemy najważniejsze.

1) Wiec przyłącza się najzupełniej do Encykliki Ojca św. o stosunkach robotniczych i oświadcza się przeciw wszelkiej reformie, któraby nie uznawała wzajemnych praw kapitału i pracy.

2) Przekonani, iż wielką przyczyną nędzy i niemoralności jest nagromadzenie ludności w miastach, zebrani wyrażają życzenie, aby ułatwiano osiedlanie się rodzin w okolicach rolniczych.

3) Wiec zaleca towarzystwa wstrzemięźliwości i pragnie ich rozwoju.

4) Wreszcie członkowie jego wyrażają swą miłość i szacunek dla Rzeczy pospolitej i zapewniają, iż żaden antagonizm nie może istnieć między ich obowiązkami wobec Kościoła i obowiązkami wobec państwa".

Smierć z przerażenia W Sobniowie, wsi pod Jasłem położonej, zdarzył się wieczorem 4 bieżącego mies. następujący wypadek.

Młody gospodarz wracając wieczór od sąsiada, u którego bawił około kwadransa, do domu, poczuł opodal z tegoż pochodzący zapach spalenizny. Wrócił przeto do sąsiada i z nim razem poszedł do swego domu. Tutaj drzwi z dworu stawiły im opór, a gdy je siłą do wnętrza otworzyli, przekonali się, że tą przeszkodą był trup 20-letniej żony właściciela, na którym suknie były popalone. W izbie na kominie stała paląca się latarka, a na ziemi rozbita lampa naftowa. Dziecko trzymiesięczne kwiliło w kołysce. Niezawodnie kobieta z zapalonemi od nafty sukniami biegła na dwór, a zanim zdołała drzwi otworzyć, z przerażenia dostała udaru serca.

Samobójstwo gimnazjasty. W Brodach zastrzelił się 1 b. m. 16-letni uczeń tamtejszego gimnazjum. Był on eksternistą i otrzymał złą klasyfikację. Przed spełnieniem samobójstwa poinformował się on u lekarza dokładnie, gdzie leży serce i w serce strzelił sobie z rewolweru.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w Kumorowie, wiosce tarnowskiego powiatu, położonej nad Dunajcem, naprzeciw ujścia Białej. *Pogoń* tarnowska pisze: We wtorek 26 z. m. wyszedł gospodarz Szczepan Kania wraz z żoną w pole do pracy. Najstarsza ośmioletnia dziewczynka poszła do szkoły, a w domu pozostało troje drobnych dzieci, z których średni, trzechletni chłopczyk, chory na febrę, dygotał i jęczał na pościeli. Starszy pięcioletni braciszek, chcąc ogrzać biedaka, poszukał zapałek, wlazł pod łóżko i zapalił słomę. W jednej chwili buchnął płomień i ogarnął nieszczęśliwą dziecinę. Starszy chciał brata ratować, ale poparzywszy sobie strasznie ręce, wybiegł przelękniony z domu i zatrzasnął drzwi za sobą. W izbie powstał pożar, który późno spostrzeżony, materjalnie wprawdzie nieznaczną, ale moralnie wielką szkodę wyrządził, albowiem dziecko, leżące na łóżku, zwęgliło się całkiem. Czteromiesięczne niemowlę w kołysce strasznie się poparzyło, popaliło i zaledwie zdołano je przywrócić do życia, a pościel i skromne dostatki, co były w izbie, całkiem zniszczone.

Znieważenie cmentarza. Z Nowego Sącza donoszą, że na cmentarzu tamtejszym jakaś zbrodnicza ręka poodcinała głowy figurom Matki Boskiej; jedna tylko bronzowa figura na grobie bar. Brunickich oparła się świętokradzkiemu zamachowi. Jest to objaw niesłychanego zdziczenia jakiejś jednostki, którą zapewne władze wyśledzą.

Ze sfer kościelnych. W rz. k. dyecezji tarnowskiej ks. dr. Michał Zyguliński mianowany wikarym w Bochni. Przeniesieni: ks. Maciej Kozaczyński z Bochni do Ryglic, ks. Jan Figiel z Lubziny do Nowego Wiśnicza, ks. Antoni Ruminowski z Piwniczny do Niedźwiedzi, ks. Wojciech Scisło uwolniony od obowiązków wikarego.

Na giełdzie. Z Chicago telegrafują agentom wiedeńskim o prawdziwie amerykańskim wypadku. Niejaki sir Charles Belden, spekulator zbożowy, wskutek znacznych strat zapałał taką zemstą ku szczęśliwym konkurentom, że wszedłszy na galerję sali giełdowej, rozpoczął z zawziętością strzelać z rewolweru do osób, bę-

dących na dole. Zanim zdołano szaleńca obezwładnić, dał on już 6 strzałów i zranił kilka osób.

Nowy zakład kontumacyjny dla nierogacizny. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej czerniowieckiej, oświadczył prezydent miasta, że magistrat wniósł już podanie do ministerstwa w sprawie zamierzonego przez gminę utworzenia zakładu kontumacyjnego dla nierogacizny.

Pomnożenie galicyjskich okręgów skarbowych i urzędów podatkowych. Wiedeński korespondent *Gazety Urzędniczej* donosi, że rząd podobno zamierza uzupełnić okręgi skarbowe w Galicji do liczby trzydziestu. Ponieważ w przyszłym roku mają być kreowane dwa nowe okręgi, mianowicie w Wadowicach i Jarosławiu, szłoby więc o stworzenie w przyszłości jeszcze trzynastu okręgów. Oczywiście wchodziłyby one w życie kolejno po kilka na rok.

W łączności z tą sprawą pozostaje również pomnożenie urzędów podatkowych. Jeszcze w bieżącym roku przybędzie, jak wiadomo, sześć nowych urzędów tej kategorji, a obsadzenie ich nastąpi już w listopadzie rb. Nadto mają być kreowane urzędy podatkowe we wszystkich siedzibach sądów powiatowych.

„Dowody niewinności mojej żony“. Pod takim tytułem wyszło w Lipsku ciekawe dziełko. Rzecz się tak miała: Pewna młoda pani dla dalszego kształcenia swego głosu, brała lekcje muzyki. Po niejakim czasie do męża muzykalnej żony, poczęły nadchodzić anonimowe listy, opisujące w dwuznaczny sposób jej zachowanie się. Mąż zabrał się pewnego razu do przeszukania nut swej małżonki i niespodziewanie znalazł w nich liczną korespondencję z oficerami, akademikami i t. p. Małżonek, bardzo flegmatyczny, nie sięgnął po rewolwer, ani po żadną broń ostrą, lecz poskładał listy, uporządkował i wydrukować kazał w całej rozciągłości. Następnie rozesłał dziełko wszystkim korespondentom swej żony, opatrzywszy je tytułem: „Dowody niewinności mojej żony“.

Odznaczenie cesarskie. Prezydent ck. dyrekcji policji w Wiedniu pan Stejskal, ozdobiony został komandorskim krzyżem orderu cesarza Franciszka Józefa z gwiazdą, a to za energiczną działalność w wykryciu sprzysiężenia anarchistów.

Śmierć w górach. Jak donosi gazeta *Berner Bund*, na lodowcu Rosenlani, blisko Meiringen, znaleziono ciało turysty, który według wszelkiego prawdopodobieństwa poniósł śmierć przed dwoma lub trzema laty. Jest on zdaje się austrjackim poddanym, jak można się domyślać po znalezionej przy nim austrjackiej monecie.

Fałszowanie dwudziesto-groszówek. Fałszerstwo monety niklowej praktykuje się w rozmaitych miejscowościach austrjackiej monarchii. Obecnie donoszą z Brünn, że od kilku dni zjawiają się zwłaszcza wieczorem w mniejszych sklepikach ludzie, którzy płacą fałszywemi dwudziesto groszówkami. Falsifikaty poznać łatwo po niezwykłej ich grubości.

Zamach na ministra. Wielką sensację wywołał tajemniczy zamach w Brukseli na ministra spraw wewnętrznych, p. Deburlet. O wypadku tym dochodzą nas następujące szczegóły: kiedy minister wysiadł z wagonu, nieznajomy jakiś człowiek zbliżył się i wymierzył doń z rewolweru. Minister nie stracił przytomności, ale chwyciwszy napastnika za kark, wyrwał mu z ręki rewolwer i począł bić go laską. Nim policja zdołała nadbiedz, nieznajomy wymknął się z rąk ministra i zniknął bez śladu. Powszechnie sądzą, jakoby ten zamach był aktem zemsty oddalonego ze służby urzędnika. Policja szuka go energicznie, dotąd jednak bezskutecznie.

Przedziały wagonowe dla suchotników. Rząd węgierski zaprowadził — pierwszy w Europie — nowość, o którą oddawna lekarze i publiczność wołają. Oto, na przestrzeni Peszt-Gleichenberg, będą podczas sezonu w wagonach kolejowych osobne przedziały dla osób, cierpiących na piersi, kaszlących i t. p. Chorzy będą mieć wygodę, a publiczność nie będzie narażoną na infekcję. Wydane będą zakazy spluwania na ziemię w wagonach i na promenadach publicznych, tylko do osobnych spluwaczek.

Linzer-Torte. W pewnym domu mieszczańskim w Pradze, który tak dalece przejęty był radykalnym hussytyzmem, że animozja do czarnożółtych kolorów posuwał aż do zamalowywania skrzynek pocztowych na listy na rogach ulic, a niechęć do kościoła katolickiego doprowadzał do tego stopnia, że małżeństwo uważał za rodzaj przestarzałego przesądu, zniknęła temi dniami 16 letnia córka domu. Wyszła na spacer — i nie wróciła do domu. Nie pozostawiła żadnego śladu. Próżne były poszukiwania rodziców, próżne wywiadywania. Na całe dwa dni, ulotniła się panienka, jak kamfora z domu. Na trzeci dzień wróciła uśmiechnięta, zadowolona ze siebie, bo przywiozła cały zapas *Linzer-Torte*. Zapytana powiedziała, że jeździła do Linzu, aby odwiedzić pułk, który polubiła w Pradze, a który tamże stał garnizonem do niedawna, zkąd przeniesiony został do Linzu. Pytana dalej, powiedziała otwarcie, że pokochała tak — „muzykę“ tego pułku, że się bez niej obejść nie może. Rodzice tym wyjątkowym stanem umysłu córki, którego widocznym znakiem było upodobanie do *Linzer-Torte*, tak byli przerażeni, że o mało nie pożółkli, o mało nie poczernieli z przestrachu. Ale odtąd „stan wyjątkowy“ tak na nich podziałał, że dalecy są od zasmarowywania puszek pocztowych, że gotowi cenić wszelkie kolory i emblemata państwa i gotowi nawet wzywać pomocy WW Świętych, byle — Sakrament małżeństwa przyszedł do skutku.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce koguty, słomki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki. W październiku nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Inne ryby muszą mieć przepisaną miarę. Dla sportu wędkowego pora jeszcze bardzo dobra.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

W celu uregulowania nakładu upraszamy wszystkich Czytelników o spieszne nadsyłanie przedpłaty pod adresem administracyi „Kurjera Polskiego“. Kraków. Ul. Szewska L. 7.

Profesor dr. Stanisław Pareński powrócił z Abazji.

Przypominamy że dziś w „Kasynie powszechnem“ odbędzie się wieczór na cześć Kornela Ujejskiego W uzupełnieniu programu dodać winniśmy, że panna Zofia Flachówna, wykona Chopina Fantazję-Impromtu.

Pokątni pisarze Dyrekcja policji spostrzegła, iż w ostatnim czasie mnożą się podania o paszporty pisane ręką pokątnych pisarzy, którzy czychają po szynkach na biedniejszą ludność i narzucają się jej ze swojemi usługami za dość znaczną opłatą. Policja czyni ścisłe dochodzenia za tymi pisarzami i pociąga ich do odpowiedzialności. Wartoby jednak, aby strony wiedziały, że każdy, kto pisać umie, może sobie sam w kilku wierszach takie podanie napisać a jeżeli to komu trudność nastręcza, lub kto pisać nie umie, ten może się zgłosić z ustną prośbą na inspekcję policyjną z potrzebnym na paszport stemplem i dowodami stwierdzającemi przynależność państwową, a dyżurny urzędnik najchętniej spisze w tej sprawie przypomnienie, które zastąpi podanie bez narażania stron na jakiekolwiek koszta.

Z Akademii Umiejętności otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcjo!

Przegląd lwowski podał w nr. 226 z 4 października za *Krajem* petersburskim wiadomość o zniknięciu pewnej znanej osobistości z Krakowa i o dokonanej przez nią defraudacji „funduszów publicznych“, przytaczając zarazem dodatek jakiegoś niewymienionego dokładniej pisma lwowskiego, według którego: 1) sprzeniewierzone fundusze miały być własnością Akademii Umiej.; 2) defraudant miał zabrać także 9000 złr. złożonych w Akademii Umiej. na wydawnictwo dzieł lekarskich.

Zarząd Akademii pospiesza z zaprzeczeniem powyższej wiadomości, mylnej zupełnie, o ile odnosi się do funduszów Akademii, i stwierdza niniejszem co następuje:

1) Nieprawdą jest, jakoby z funduszów Akademii popełniono jakiekolwiek sprzeniewierzenie,

2) Nieprawdą jest, jakoby Akademia miała pod swoim zarządem jakikolwiek fundusz, przeznaczony na wydawnictwo dzieł lekarskich.

3) Mylna pogłoska powyższa powstała niezawodnie z tego powodu, iż osoba, o której zniknięciu krążą pogłoski, zajmowała dawniej, tj. do dnia 30 czerwca 1892 r. posadę kasyera Akademii: Przy ustąpieniu tej osoby z posady kasyera, Zarząd odebrał od niej kasę w zupełnym porządku, jak to stwierdziła komisja rewizyjna, wybrana na walnem zebraniu Akademii dnia 30 października 1892 roku, przy rewizji kasy i rachunków za rok 1892.

4) Defraudacja funduszów Akademii jest wobec regulaminu kasowego, jak najściślej przestrzeganego, rzeczą wprost niemożebną. W kasie Akademii znajdują się bowiem tylko arkusze kuponowe papierów wartościowych, których okładki złożone są za kwitami depozytowemi w towarzystwie Wzajemnego kredytu w Krakowie. Cała wreszcie gotówka złożona jest stale na rachunku bieżącym w towarzystwie wzajemnego kredytu, z wyjątkiem dwóch depozytów nienaruszalnych, które są umieszczone w kasie Oszczędności m. Krakowa: fundusz grobów królewskich i fundusz szpitala w Krynicy. W kasie podręcznej znajduje się zawsze tylko nieznaczna ilość gotówki o ile jej potrzeba na wypłaty bieżące.

Ze względu na dobrą sławę akademii, której złośliwe a fałszywe pogłoski tego rodzaju mogą wyrządzić nieobliczoną szkodę, prosimy wszystkie pisma polskie o powtórzenie niniejszego oświadczenia.

W Krakowie, d. 5 paźdz. 1893.

Zarząd Akademii Umiejętności.

Sekretarz generalny:
Fr. Smolka.

Helena Modrzejewska w tych dniach opuszcza Amerykę. W powrocie do Europy artystka zatrzymać się ma w Krakowie.

Z „Lutni“. Pierwszy koncert „Lutni“ krakowskiej po ferjach, odbędzie się w dniu 2 bm., przy współudziale p. Jerzyny, znanego tenora opery lwowskiej, który odśpiewa arję z kurantem ze „Strasznego Dworu“ Moniuszki. Kulminacyjny punkt programu stanowić będzie słynny prolog z tejże samej opery z współudziałem pp. Jerzyny i Bukowskiego, chórów i orkiestry. Nadto profesor Bylicki zaprodukuje szereg najnowszych utworów Leschetyckiego, dzięki zaś chórom Towarzystwa, publiczność zapozna się z jednym z najcelniejszych ustępów opery Delibésa „Kasia“, osnutej, jak wiadomo, na tle stosunków galicyjskich, z zastosowaniem melodji swojskich, które kompozytor na miejscu czerpał

Generalna próba w „Kasynie powszechnem“ wykazała świetny rezultat tak w numerach solowych, jak zbiorowych. Do uświetnienia wieczoru dodać należy, że orkiestra 57 pułku, pod kierunkiem kapelmistrza p. Żerownickiego, wykona Chopina „Valse brillante“ i Moszkowskiego „Serenadę“. Wreszcie przyjmie udział w części muzycznej p. Michał Świerzyński, towarzysząc na fortepianie w duecie „Jontka i Janusza“.

Wieczorek recytatorski. P. Stanisław Konopka, recytator i nauczyciel deklamacji, wystąpi w poniedziałek, dnia 9 bm. w sali rady miejskiej z popisem deklamacyjnym na cześć Kornela Ujejskiego. W program wchodzą wyłącznie utwory twórcy „Chorału“, a mianowicie: 1) Słowo Jeremiego, 2) Chorał, 3) Maraton, 4) Modlitwa więźnia, 5) Pogrzeb Kościuszki. — Połowę dochodu artysta przeznacza na pomnik Kościuszki.

Cel tak wymowny i ofiara szlachetna, zarówno jak i program, zachęci wszystkich zwolenników do usłyszenia naszego recytatora.

Biletów nabyć można w księgarni p. A. S. Krzyżanowskiego.

Trybunał sądu krajowego na rozprawie głównej dnia 6 b. m. pod przewodnictwem radcy sądu krajowego, p. Giebułtowskiego — w dwóch sprawach o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, wydał wyrok potępiający. Pierwszym obwinionym był Kasper Obrała 55-letni gospodarz z Wieńca, który w bójce z Mikołajem Węgrzynkiem, nogą od ławki i ośnikiem skaleczył go tak ciężko, że Węgrzynek przez kilka tygodni nie był zdolny do żadnej pracy. Za zbrodnię tę został Obrała skazany na 3 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni.

Za podobnąż zbrodnię skazał trybunał Jędrzeja Stanka — należącego do bójki w Branicach dnia 3 kwietnia, w której Fr. Studziński uśmierci Stanisława Gębka. W bójce owej Stanek kołem od płotu tak silnie uderzył Wojciecha Kosteckiego, że złamał kość łokciową, zaś Andrzeja Bąka tymże samym kołem ugodził w usta i mocno zranił. Trybunał na wniosek prokuratora, p. Dolińskiego, skazał Stanka na 4 miesiące ciężkiego więzienia z postem co 14 dni. Zaś wspólników bitki Jana Wosika, Józefa Gąbkę i Antoniego Podoleckiego, każdego na 4 tygodnie aresztu.

Obwinionych bronili adwokaci dr. Rozenblatt star. i dr. Eibenschütz

Zmiana redakcji. P. Rajmund Meus, dotychczasowy redaktor *Krakowskiego Czasopisma Technicznego*, ustąpił z tego stanowiska, z powodu bardzo licznych zajęć zawodowych. — Komitet redakcyjny powierzył redakcję czasopisma prof. drowi Ernestowi Bandrowskiemu.

Zamach samobójczy. W piątek wieczorem o godzinie wpół do 11 zawezwano pogotowie ratunkowe do nieznanego człowieka, leżącego na ławce pod pomnikiem Rejtana. Na razie trudno było postawić dyagnozę. Chorego odwieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie się domyślono po flaszeczce znalezionej przy nim, iż wypił on sporą dozę dymiącego kwasu azotowego. Dr. Paleczny i dr. Czapliński przystąpili bezzwłocznie do akcji ratunkowej, wypompowując zawartość żołądka i niebezpieczeństwo śmierci stanowczo usunęli. Bezpośrednia przyczyna samobójczego zamachu nieznana. Człowiek ów, były woźny kolejowy, zwie się Aleksander Auchman; obecnie pozostawał bez zajęcia.

Sprostowanie. W artykule „Z cyrku,“ zamieszczonym we wczorajszym numerze naszego pisma, ma być „domorosłych siłaczów,“ a nie „dorosłych,“ jak wydrukowano.

Ostatnia poczta.

Kurjer Lwowski przyniósł dziś rano następującą wiadomość o wczorajszym wyborze posła do rady państwa z miasta Lwowa:

Wśród walki plakatowej i żywej z obu stron agitacji, odbywało się wczoraj głosowanie na ratuszu lwowskim. Do głosowania zjawili się dr. Smolka, Czerkawski Euzeb., arcybiskupi Morawski i Issakowicz z kapitułami. Do godz. 12 w południe, kiedy nastała przerwa w głosowaniu, rzucono do urn w 5 salach ogółem 1648 głosów. Popołudniowe głosowanie było jeszcze bardziej ożywione. Uprawnionych do głosowania jest 6708 wyborców.

Dr. Piętak wybrany został paru set głosami większości.

TELEGRAMY WŁASNE

Kurjera Polskiego.

Lwów. Posłem do rady państwa wybrany dr. Leonard Piętak. Otrzymał 46 głosów więcej od kontrkandydata Henryka Rewakowicza.

Jarosław. W wyborze uzupełniającym na posła do rady państwa z kurji gmin wiejskich z okręgu Jarosław-Cieszanów, wzięło udział w Jarosławiu 242 głosujących. Absolutna większość 122 gł. Ks. Leon Pastor otrzymał 113 gł., Antoni Sobień 81. Reszta rozstrzelona.

Cieszanów. Przy wyborze na deputowanego do rady państwa głosowało 184 wyborców. Ks. Leon Pastor otrzymał 130 głosów. Antoni Sobień 43.

Jarosław. W głosowaniu na posła do rady państwa wzięło udział w całym okręgu Jarosław-cieszanów 416 wyborców. Absolutna większość 209. Ks. Leon Pastor otrzymał 243 głosów; został przeto wybrany. Antoni Sobień miał 124 głosów.

Dolina. Przy wyborze posła na sejm z mniejszych posiadłości głosowało 174 wyborców. Wincenty Witosławski otrzymał 118 głosów, Adam Grabowieński 56 gł. Wybrany przeto Wincenty Witosławski.

Wiedeń. Hr. Taaffe wyjechał dzisiaj rano do Orłowa na Szląsku, gdzie odwiedzi córkę swoją, baronową Mattencloid, i trzymać będzie do chrztu nowonarodzoną wnuczkę. Hr. Taaffe powraca do Wiednia w niedzielę.

Wiedeń. Arcyksiążę Albrecht i wszyscy ministrowie zasięgali dzisiaj wiadomości o stanie zdrowia hr. Falkenhayna. Według biuletynu rannego minister dwukrotnie zasnął na dwie do trzech godzin. Miejscowa reakcja, wolna od gorączki, zmniejszyła się.

Budapeszt. Prezydent gabinetu dr. Wekerle oświadczył, że rząd przyjmuje pełną odpowiedzialność za swoje postępowanie. Rząd zarządza przeciwko wrogim państwu agitacjom wszystkie potrzebne środki i stosuje całą surowość ustaw. Prezydent zna tylko jeden jednolity polityczny naród i powołuje się na swoją mowę noworoczną, w której na wypadek potrzeby zapowiedział zastosowanie nowych ustawowych środków. W związku z tem przedłoży minister spraw wewnętrznych niebawem projekt ustawy, dotyczący prawa o zgromadzeniu się. Rząd czujnie spełnia swój obowiązek; nigdzie przy dawniejszych sposobnościach konstytucja i ustawy nie zostały tak energicznie zaznaczone, jak w Boros Sebes. Prezydent ministrów ubolewa nad całą dyskusją w sprawie narodowości, zwłaszcza jednak nad okolicznością, że właśnie z węgierskiej strony wartość upomnienia, wychodzącego z ust monarchy, została osłabiona.

Budapeszt. Przy pozycji „koszta utrzymania dworu“, oświadczył Wekerle, że operat, wypracowany w sprawie organizacji dworu cesarskiego, zatwierdzony został w zasadzie przez cesarza. Na odnośne zapytanie oznajmił Wekerle, że nigdy nie przyrzekał utworzenia samoistnego dworu i uważa podobny projekt z politycznego stanowiska za nieodpowiedni.

Paryż. Rosyjska eskadra w powrocie z Tulonu, odwiedzi czarnogórskie porty w Dulcigno i Antivari.

Paryż. *Temps* donosi, że ks. August sasko-koburski wsiadł wczoraj w Pauillac na parostatek „Bresil“, udając się do Rio de Janeiro.

Paryż Potwierdza się wiadomość, że państwa, należące do unii łacińskiej, zgodziły się na zwołanie konferencji monetarnej w dniu 9 b. m.

Bruksela. Strejk w Mons i Charleroi zmniejsza się. Bezrobocie w środkowym okręgu zakończone. Wszędzie panuje spokój.

Madryt. *Correspondencia* donosi: Kabylowie z okolicy Mellili ogłosili wojnę świętą przeciw Hiszpanom.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Komendanci obcych okrętów wojennych pod Rio de Janeiro zmuszeni są zasięgnąć nowych instrukcyj, gdyż brazylijski rząd obsadził artylerją kilka punktów nadbrzeżnych, aby odpowiadać na ogień działowy powstańczej floty.

Rio de Janeiro. Wczoraj było miasto silnie ostrzeliwane.

Nowy Jork. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand zwiedził wczoraj wodospad Niagary i wyjechał wieczorem do Nowego Jorku.

Przyjechali do Krakowa

dnia 6 października.

Grand Hotel: E. Rechany Gindeln z Bordeaux. — W. hr. Baworowski ze Lwowa. — M. Bey z Francji. — K. Vors ze Lwowa. — W. Kramtach z Hamburga. — E. hr. Gizicki z Tarnowa.

Hotel Drezdeński: B. Stehan z Czerniowiec. A. Karapetz z Czerniowiec. — Fr. Doppler z Czerniowiec. — Fr. Nasiłowski z Litwy. — K. Sołtys z Sambora. — W. Rodarska z Krynicy.

Hotel Krakowski: H. Vondrasek z Przyrowa. — Uszyński z Wilna. — T. Kolasiński z Sambora. — M. Konarski z Czernichowa. Dr. F. Drużbacki z Wieliczki. — A. Jacimski z Królestwa Polskiego.

Hotel „pod Różą“: F. Falińska z Warszawy. — Dr. F. M. Głuchowski z N. Sącza. — A. Wittels ze Stanisławowa. — A. Rzechulka z Węgier. — St. Pruchnicki z Granicy. — A. Łaszczyński z Szreniawy.

Hotel Pollera: J. Przybyłowicz z Buska — M. Iżycka z Warszawy. — J. Titzl z Unter Betzbach. — J. Kaiser z Hagi. — M. Klemens z Katowic. — A. Niedźwiecki z Tyńca. E. Hadry z Cieszyna. — J. Gurian z Morawii. — W. Ruszkowski z N. Radomska. — R. Jung z Wiednia. — M. Post z Galicji.

Hotel Imperial: A. Polesny ze Stanisławowa. — W. Habich ze Lwowa. — M. Gottlieb ze Lwowa. — B. Knibek z Rzeszowa. — L. Chmelasz z Rzeszowa. — L. Dobrzański z Rzeszowa.

Hotel Centralny: S. Lehr z Wiednia. — E. Ichecki ze Lwowa. — J Pustkowsky ze Lwowa. — M. Romanowski ze Lwowa. — Z. Luszczewski z Wilna. — H. Smirzycki z Galicji. — K. Schubert z Gorlic. — M. Schewes z Czech. — J. Kurtz z Tyśmienicy.

Hotel Polski: J. Pawelec z Ranizowic. — J. Babiński z N. Sącza. K. Koerber ze Lwowa.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9.20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy** 7·33 r., 5 pop. **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 października 2 godz. 30 m. popoł.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austrjac. pap. opod.	97	15	Angiobank	150	—
„ srebra »	96	85	Union	252	25
„ 4% złota	119	35	Bankverein	123	12
„ 4% koron.	96	05	Akc. Länderb.	250	60
Akc. bank au.-w	996	—	„ k. K. L.	216	75
„ kredytowe.	336	50	„ lwowsko-czerniow.	257	75
Londyn	126	15	„ połudn.	103	25
Napoleony	10	01	Elbethal	238	75
Dukaty	5	97	Nordbahn	2885	
Marki	62	—	Staatsbahn	303	25
4% Rent. w. k.	93	85	Alpin	55	—
4% „ „ zł.	116	25	Akcje tyton.	187	75
Losy prem. węg.	150	50	Ruble	131	50
Losy tureckie.	49	60	20-frankówki	10	03

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 6 października.

Banknoty austr.	161	10	4% L. likw. p.	—	—
Krótki Wiedeń.	160	95	Akc. k. K. L.	—	—
Banknoty ros.	212	10	„ austr. kr.	200	12
5% List. zast. p.	65	60	Ultimo Ruble.	212	50

Wydawca:
Józef Roman Kwaśniewski
Odpowiedzialny Redaktor:
Kazimierz Przerwa Tetmajer

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Wiklina koszykowa w większej ilości jest do sprzedania. Wiadomość w fabryce słomianek **G. L.** o. p. Krzeszowice. 329 2 5

Dwa groby familijne w Krakowie są zaraz do nabycia. Wiadomość ul. Długa Nr. 34 u portjera. 322 7 8

Owa Pani, która w niedzielę po południu w Metzu przez pomyłkę, w pospiechu, wzięła z sobą cudzą parasolkę, zechce takową łaskawie złożyć w Dyrekcji Policji. 382

Kamienica dwupiętrowa w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość w domu przy ulicy św. Tomasza Nr. 33, I piętro. 330 1 3

Osoba inteligentna, wdowa w średnim wieku, poszukuje miejsca gospodyni na prowincji. Adres: **A. B. Nr. 10.** poste-restante Kraków. 331 1

Kupię wierzchowca młodego 16 miary. Oferty pod **M. O. R.** Administracja »Kurjera Pol.« 332 1

Dnia 30 września znaleziono na plantacjach portmonetkę. Właściciel może ją odebrać za udowodnieniem w domu przy ulicy Florjańskiej Nr. 47, I-sze piętro. 333 1

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej i nagrodą I na wystawie konkursowej z r. 1889 w Krakowie.

Pierwsza krakowska parowa fabryka
wyrobów artystyczno-stolarskich budowlanych i parkietów
KAROLA OTTA
w Krakowie, ul. Dajwór l. 10,

wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materjałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane oraz reperacje antyków, roboty inkrustowe i wystawy sklepowe. Posiada na składzie wielki wybór fornierów deseniowych, parkietów oraz desek (Laubsegenholz).

Zamówienia wykonuje na czas oznaczony jak najstaranniej **po cenach umiarkowanych.** 96

KAROLINA WITKAY
udziela lekcyj
TAŃCÓW
w własnem mieszkaniu, pensjonatach i domach prywatnych.
ul. Grodzka L. 35, I piętro. 874 1 20

Bardzo tanio!!  **Bardzo tanio!!**

Pieczeń jelenia i sarnia, zające, kuropatwy, bekasy i przepiórki
zawsze po najniższych cenach
Winogrona, kuracyjne, Banany afrykańskie, wszelkie owoce desorowe, Koniak francuski
poleca
Karol KNORECK i Spółka
Kraków, ulica Florjańska 23. 861 4 10

Sadzonki leśne, krzewy i drzewka ogrodowe
poleca do kultur jesiennych:
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
858 Cennik na żądanie odwrotną pocztą. 5 10

Doniesienie!!!
Na porę jesienną i zimową
Filja wiedeńskiej fabryki
UBIORÓW MĘSKICH
i DZIECINNYCH
Heilmana Kohna i Synów
Kraków, ul. Grodzka l. 9, I piętro,

poleca doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich i dziecinnych **własnego** wyrobu, z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych
po cenach fabrycznych.

Wobec rozgałęzionego interesu naszego i sprowadzania materjału w większych ilościach śmiało twierdzić możemy, że żadna z istniejących firm nie jest w stanie z cenami naszemi konkurować, o czem Szan. Publiczność przekonać się zechce.

W składzie naszym znajdują się: **Paltoty zimowe, mężykowy, Chesterfildy, haweloki, szlafroki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe. Kożuszki, bundy do podróży, kamizelki jedwabne, spodnie, ubiory dla chłopczyków od 3-ch lat.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie filja się znajduje.

Z poważaniem
Heilman Kohn i Synowie,
Kraków, ul. Grodzka, l. 9, I. p.

Filje nasze: w Krakowie ul. Grodzka l. 9, w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach Bielsku, w Opawie i w Nowym Sączu. 94 60 ?

Pierwszy krajowy koncesjonowany
ZAKŁAD MEDALIKÓW
„Emanuel od św. Józefa“
Kraków, ulica Sienna Nr. 12 (naprzeciw gimnazjum św. Jacka i jatek miejskich).

Posiada zapas gotowych medalików własnego wyrobu z wizerunkami Świętych z polskiemi napisami, a mianowicie:

	gross*) zlr. ct.		zlr. ct.
Serca Pana Jezusa (małe)	1·10	Św. Stanisława Kostki (średnie)	1·40
„ „ „ (średnie)	1·50	Św. Antoniego Padewskiego (średnie)	1·40
Matki Boskiej Serca Jezusowego	1·50	P. Jezusa Miłos. u OO. Reformatów (średnie)	1·40
Św. Benedykta (małe)	—·90	Matki B. Loretańskiej u OO. Kapucynów (średnie)	1·40
„ „ (średnie)	—·40	Św. Feliksa kapuc. u OO. Kapucynów (śred.)	1·40
„ „ (okrągłe)	2·50	Błog. Andrzeja Boboli	1·40
„ „ (rzymskie)	7·60	Matki Boskiej Pocieszenia, własność OO. Augustjanów	—·—
„ „ (duże)	8·—	Matki Boskiej Leżajskiej (duże)	7·50
Św. Franciszka i św. Antoniego (duże)	1·40	Św. Józefa Oblub. Najśw. Marji Panny	1·40
Niepokalanego Serca Marji (podługowate)	1·—	Św. Anny z monogramem	1·40
„ „ „ (średnie)	1·40	Św. Jana Kantego, Patrona Polski	1·40
Najśw. Marji Panny z Lourdes	1·40	Św. Wincentego à Paulo z Matką Boską z Lourdes	1·40
Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny	1·40	Matki Boskiej Nieust. Pomocy (małe i średnie), własność OO. Redemptorystów w Mościskach	—·—
Serca Marji i Serca P. Jezusa	1·40	Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych, cudowny obraz u OO. Reformatów w Krakowie (śred.	1·40
Oblicza Pana Jezusa	1·40	Matki Boskiej Pocieszycielki utrapionych, cudowny obraz u PP. Prezentek w Krakowie (średnie)	1·40
Krzyżyki Oblicza P. Jezusa	1·50	Matki Boskiej Dobrej Rady, własność PP. Augustjanek w Krakowie	—·—
Matki Boskiej Nieustającej Pomocy (podługow.)	1·10	Pan Jezus Cudowny w Mogile (średnie)	1·40
„ „ „ (średnie)	1·40	Trzeci upadek Pana Jezusa w Kalwarji Zebrzydowskiej (okrągłe)	2·50
Król. Różańca św. (cudowny obraz u OO. Dominikanów w Krakowie	1·40	Serca Pana Jezusa (dla obrządku grecko unickiego (średnie)	1·50
Pamiątka Rekol. i Mis. ze św. Wincentym à Paulo	1·40		
„ „ „ z M. B. Nieustaj. Pomocy	1·40		
Pamiątka Rekol. i Mis. ze św. Stanisł. Kostką	1·40		
„ „ „ z św. Ignacym Lojolą	1·40		
Błogosł. Kunegundy Patronki Polski (własność PP. Klarysek w St. Sączu	—·—		
Św. Ignacego Lojoli (średnie)	1·40		

Zakład udziela tylko za gotówkę.

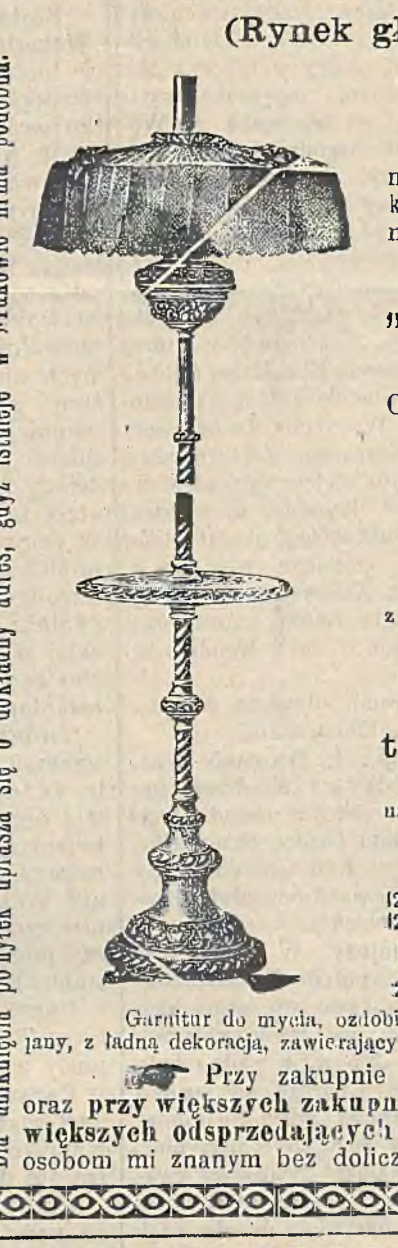
W Niedzielę i Święta Zakład zamknięty i żadnych interesów załatwiać nie będzie.

Prawo własności zastrzega sobie pod odpowiedzialnością sądową. 648 7 12

*) Gross jeden zawiera w sobie 12 tuzinów czyli 144 sztuk.

W. Bazes w Krakowie
(Rynek główny l. 35 Krzysztofory).

Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.



Skład fabryczny flaszek
na Wina, Piwa, Szampany, Butelek patentowanych z zamknięciami, Butli koszykowych (Demijohns) i t. p. „akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu szkła, dawniej FRIEDR. SIEMENS“ w Neusattl i w Dreźnie.

„Dépôt général de Compagnie des Cristalleries de Baccarad a Paris“.

Oprócz **szkła czeskiego, porcelany czeskiej i fajansów angielskich itp. firma poleca swój**

bogato zaopatrzony
SKŁAD LAMP
z pierwszorzędnych firm wiedeńskich i zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak ulubionych
lamp stojących (Ständerlampen) i t. p.
o 30% blisko taniej jak w składach wiedeńskich, oraz
towarów majolikowych i bronzowych

Magazyn posiada wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaję po **cenach możliwie najtańszych** i tak np.:
12 szklanek gładko szlifowanych 60 ct.
Garnitur z szkła czystego z obwódką matową zawierający:

12 szklanek
12 kieliszków do wina
1 karafkę do wody
1 karafkę do rumu
2 kieliszki do wódki
za 3 złr. 80 ct.

Garnitur do mycia, ozdobiony deseniem za 3 złr. 20 ct. i Garnitur do herbaty z dobrej porcelany, z ładną dekoracją, zawierający: 6 filiżanek, 1 czajnik, 1 mlecznik, 1 cukierniczkę **za 3 złr. 40 ct.**

Przy zakupnie **wypraw, urządzeń hotelowych i restauracyjnych,** oraz **przy większych zakupnach Kółek rolniczych** (odsprzedających) jakoteż **innych większych odsprzedających** odstępuję rabat; również udzielam na spłatę miesięczną osobom mi znanym bez doliczenia nadwyżki.

SKŁAD FORTEPIANÓW
PIANIN i HARMONIUM
WIKTORA BARABASZA i Sp.
Kraków, ulica Floryańska l. 6, I. p.

Wszystkie instrumenta osobiście wybrane przez właściciela w fabrykach w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreznie etc. etc. 427 42 104

Już nadszedł świeży transport
LAMP
STOŁOWYCH, SALONOWYCH, GABINETOWYCH I WISZĄCYCH
utrzymuje na składzie
NAJLEPSZĄ NAFTĘ NIEEKSPLODUJĄCĄ
Cesarska najlepsza litr 22 ct.
Salonowa litr 20 ct.

Również wszelkie **naczynia kuchenne glazurowane, mydła, sody, farbki do prania, maszynki do spirytusu, „Zacherlin“ itd.**

Świec Apollo 500 gr. 42 ct.
„ „ 500 gr. 48 ct. (z dziurami).

Towar najlepszy po zniżonych cenach.
Obstalunki na prowincję uskuteczniam natychmiast odwrotną pocztą.

Z poważaniem **JAN ERKER**
826 3 10 **ulica Szewska Nr. 3, w Krakowie.**

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
W KRAKOWIE
w hotelu pod „Różą“.
Obiad za 1 złr.
Sobota dnia 7 października.

Zupy: Barszcz zabielany. Rosół z łazankami. Consomé printanier.

Przystawki: Blankiet cielęcy. Paszteciki francuskie. Jajka Chasseur. Szt. mięsa z kapustą włoską.

Potrawy: Boeuf Stragonow. Frykando cielęce z brukselką. Rozbratel warszawski. Potrawka sarnia. Roastbeef angielski.

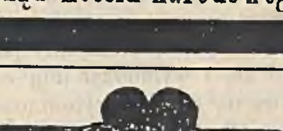
Legum.: Ryż z jabłkami. Makaron włoski z parmezanem. Galaretka owocowa.

Folwark
o 150 morgach (8 morgów łąk 18 m. starego lasu), ziemi pszennej o 1 milę od stacji kolei Tuchów, z zasiewami tanio do sprzedania; adresować **Z. Z.** poste-restante Tuchów.
875 1 5

Szczepy owocowe,
które już rodzą, wysoko-pienne w koronach. Gatunki wyborowe dla tutejszego klimatu, 6 letnie **Jabłonie, Gruszki, Śliwki** 1 szt. 50 ct., **Czereśnie, Wiśnie** bardzo silne 60 ct., **Agrest, Porzeczki** wysoko-pienne 75 ct. Krzewiaste: **Agrest, Porzeczki białe, czerwone, czarne** silne 25 ct., **Agrest nowe gatunki,** b. wielki owoc 1 szt. 75 ct., **Maliny** miesięczne 12 szt. 1 złr. Drzewka ozdobne: **Głogi wysokopienne 1 szt.** 75 ct. Uprasza się w razie życzenia o wczesne zamówienie. 841 4 6

Wysyła za zaliczką
Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków.
E. Uklański.

UWIADOMIENIE.
Hotel
NARODOWY
jak dawniej, tak i teraz
otwarty jest dla P. T. gości. 869 2 3
Zarząd hotelu narodowego.



Granaty w oprawie, ametysty, mołdawity itd.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka l. 26.

Gorsety damskie
oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
MARYI PRAUSS
w Krakowie, ulica św. Anny L. 3.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 431 28 50

Pierwsza Galicyjska Fabryka
słomianych opakowań do flaszek
w Krzeszowicach (stacja kolei pół.) poleca swoje wyroby.
Ceny fabryczne.

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej z r. 1892.



Pierwsza
FABRYKA KRAJOWA
wyrobów
platerowanych



JAKUBOWSKI & JARRA
w Krakowie, ulica Berka Joselowicza L. 19, magazyn w Sukiennicach od strony Ratusza, L. 26, **we Lwowie** Rynek L. 37.

Składy komisowe we Lwowie Rynek L. 37, w znaczniejszych miastach Galicji i na Bukowinie. 350

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiednie na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13-tej próby. Wykonywa wszelkie reperacje, srebrzenia; złocenia, tak w ogniu jak i galwanicznie. Posiada w magazynach stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie oraz najlepszą herbatę rosyjską.

Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu miedzi i t. p., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych jak: klamki, szyldy i t. p., na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niższych, niż zagraniczne.

W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie.